

Dzieci Gorszego Boga

Peja

Co będzie z naszym krajem wie tylko jeden Bóg...

Wszędzie gdzie nie spojrzę, widzę pierdolony wyzysk
pod tym samym sklepem, ta sama brygada kryzys.
Ofiary PRL'u, jak tu żyć w kapitalizmie,
który nie daje szans ludziom cierpiącym za ojczyznę ?
Nie ma tu równości, klasa oparta na krzywdzie,
tu gdzie każdy jest nędzarzem, a polityk ma to w piśdzie.
Szczерze nie wierzę w drugą Irlandię premierze
bo wybrałem na zasadzie mniejszego zła przecież.
Ci ludzie których mijam na chodnikach, spotykam
grzebiących po śmietnikach, czy to już ta Ameryka?
Czasu wielkiego kryzysu łatwo skarżyć was rządzących,
ile jeszcze będę słuchał o wysiłkach bezowocnych?
Zasiłkach śmierć wzbudzających, rozpacz samotnych matek
cierpiących niedostatek, dzieciak przenika w półświatek
Zapierdala skrótem, bo nie wierzy w cuda panie
bo jeśli nie ukradnie to niczego nie dostanie.
I na próżne wychowanie że nie godzi się tak robić
dzieciak z pokolenia X nie ma szans dzisiaj zarobić
Narasta frustracja, przestępczość wzrasta
potem wina spada na nas, za prawdę o tych miastach.
Mój komentarz rzecz jasna, to zapalnik pod tę bombę
Którą ty razem z rządem formowałeś panie pośle.
Nic się nie zmieniło, powiedz na co mamy czekać ?
Wiesz czym jest drakońska dieta – spytaj bezdomnego człeka.
Znów podwyżki na lekach, student pracy dziś nie znajdzie
chłopak jedzie na zmywak, a dziewczyna gna po bandzie
obciążając ci w hotelu, opłaconych złych podatków
już mam dosyć tego gówna, patrzeć na tę Polskę bratku.

Ref:

Komuna, kapitalizm – wiemy nie ma co się żalić
ile żeśmy zbudowali, ile z tego nam zabrali
ile sprzedali, sprzeniewierzyli,
w imię własnych wartości naszym kosztem syfilis
Panie widzisz i nie grzmisz, gdzie zapomoga ?
Brak szans na przeżycie dla dzieci gorszego Boga
Nie o taką Polskę każdy z nas walczył – zobacz
Nikogo nie obchodzi twój los, czas wegetować

Zapalam świecę, łapie odpowiedni nastrój
by napisać ten track po to byś miał dobry nastuk
lata wstecz przy ogarku, Rychu tworzy w hołdzie miastu
bez prądu, akustycznie gotów świat zdobywać masztu.
Reminescencyjny klimat, nie wyolbrzymiam
nic nie ubarwiam, rap nie padlina
którą wtedy żem się żywił, gotów na śmierć jak Biggy
przeżyłem to cie dziwi? Nie miałem nic do tracenia
było mi wszystko jedno, nie to co teraz
osiągnąłem znacznie więcej niż chciałem dziś mam dylemat
czy należy mi się życie o jakim mogłem śnić,
ja powracam do tych dni w których nie znać było nic.
Zupełnie nic dla takich gostków jak ty,
teraz zajeżdżają witę bo nie wiedzą czym jest wstyd

Miałem beznadziejny byt, lecz ma wiara nie ustała,
za dzieciaka mnie ratował jeszcze krasnal Hałabała.
Chwilę później była chała, złego życia pochwała
bez szans na lepsze jutro, nie ustawałem w działaniach
bójki pod sklepem, tu każdy klepał biedę
dzieliśmy się ochłapem a nie rzadko też kotletem.
Czech umiał metę i eda, była bieda
lecz klimat tego życia do dziś został w naszych sercach
dziś stać mnie na merca, chcesz nazywaj komercja
Wciąż reprezentuje biedę a ty dupku się nie zesraj

Ref:

Komuna, kapitalizm - wiemy nie ma co się żalić
ile żeśmy zbudowali, ile z tego nam zabrali
ile sprzedali, sprzeniewierzyli,
w imię własnych wartości naszym kosztem syfilis
Panie widzisz i nie grzmisz, gdzie zapomoga ?
Brak szans na przeżycie dla dzieci gorszego Boga
Nie o taką Polskę każdy z nas walczył - zobacz
Nikogo nie obchodzi twój los, czas wegetować